

Przerwa technologiczna na kolei

31 sierpnia 2012

Pokonując wielkie odległości publicznymi środkami transportu, takimi choćby jak kolej, nie sposób uniknąć przesiadek na stacjach pośrednich, a innym razem, wielogodzinnego oczekiwania, przez wycofany, lub po prostu spóźniony pociąg. Nieraz o przymusowym postoju decyduje nie do końca zmyślny plan podróży pasażera. W każdym z tych przypadków, jeśli tylko przerwa w eskapadzie nastąpi na odpowiednio przystosowanej do tego stacji, przystankowicze mogą szukać wytchnienia w zadaszonej części dworca. Przez lata, takie otwarte całą dobę dworce PKP, służyły za punkt schronienia w większości dużych i średnich miast, przez które tylko przebiegała linia kolejowa. W ostatnim czasie dworcowe ostoje, przytulające do piersi podróżnych, w takim trybie, zaczynają jednakże regularnie znikać z kolejowej mapy Polski. Zakłopotany pasażer chwytający o północy za klamkę drzwi, nagle dostrzega w szklanej się szybie napis: „Przerwa technologiczna. Dworzec nieczynny w godzinach 23:00 – 4:00”.

„Limeryk o zbliżonej treści”, od dłuższego czasu wita podróżnych zaskoczonych nocną osnową w Lęborku, w województwie pomorskim. Miejscowy dworzec kolejowy, który stanowi ważny punkt wylotowy do nadmorskich miejscowości, zwłaszcza w okresie około letnim, nie pozostawia wyboru strapionym pasażerom. W komunikatach prezentowanych przez zarządy dworców i Oddziały Gospodarowania Nieruchomościami czytamy, że przerwa technologiczna jest instrumentem umożliwiającym posprzątanie stacji i naprawienie drobnych usterek. W rzeczywistości na lęborskim dworcu, na ogół trudno dopatrzeć się realizacji przedsięwzięć potwierdzających te założenia. Jak sam miałem okazję naocznie przekonać się, w pomieszczeniu dworcowym, światło, zupełnie nie wygaszone, paliło się pełnym blaskiem przez 5 godzin. Nie zarejestrowałem obecności nikogo

zobowiązanego do posprzątania sali, ciszę panującą w środku i wokół przecinały marszowe kroki ochroniarza doglądającego kolejowego przyczółku.

Przerwa technologiczna. Brzmi poważnie – pomyślałem – i jakoś w swej warstwie praktycznej, odbiega od tego, co ma w zasadzie symbolizować. Domyślając się prawdziwych intencji stojących za zamkniętymi drzwiami lęborskiej stacji, zapytałem napotkanego pracownika, luźno powiązanego z obsługą stacji, o powody wprowadzenia pauzy w całodobowym wcześniej trybie funkcjonowania dworca. „Wie Pan. Chodzi o bezdomnych” – odpowiedział z miną wieszczącą brak aprobaty dla tego typu rozwiązań – „Teraz jest tak niemal wszędzie” – dodał, kreśląc zasięg tego procederu.

Jednym z wielkich pionierów w zakresie propagowania środków, z jakimi na Pomorzu spotykamy się stosunkowo od niedawna, pozostaje Dworzec Centralny PKP w Poznaniu. Na tej kluczowej stacji przerwą technologiczną szafuje się od marca 2011 roku. Piotr Krysiak z Oddziału Gospodarowania Nieruchomościami w Poznaniu, używając na w połę konfrontacyjnej retoryki, nie kryje prawdziwych powodów stojących za polityką realizowaną w Wielkopolsce. „Skutecznie walczymy z osobami bezdomnymi, które z dworca korzystały jak z noclegowni”- to jeden z lotnych argumentów ważnych w ocenie miejscowego dysponenta. [1]

Przebywając na Dworcu Centralnym w Poznaniu, wśród grona osób posiadających status osoby bezdomnej, spotkałem Stanisława, ponad pięćdziesięcioletniego mężczyznę, utykającego wyraźnie na jedną nogę. Zanim stracił zdolność do wykonywania zawodu, przez 30 lat pracował jako murarz. Utraciwszy pełnosprawność, zdany na nieznaczną zapomogę z MOPS, nie był już w stanie utrzymać i tak skromnego mieszkania, i w końcu trafił na bruk. Z noclegowni dla osób bezdomnych korzysta dopiero gdy słupek rtęci znacznie przekroczy temperaturę poniżej zera stopni. Ma duży dystans do korzystania z tej formy pomocy. Jak twierdzi, niejednokrotnie przez nie uwagę tracił w takich miejscach dużą część nieznacznego dorobku, ponadto ceni sobie niezależność –

jedną z ostatnich wartości, które naprawdę mu pozostały. Słyszając o przerwie technologicznej, która na stałe wryła się w panoramę poznańskiego dworca, bezsilnie wzrusza ramionami. Dla Stanisława to ważne miejsce w jesiennych i wczesnowiosennych spacerach po stolicy Wielkopolski. Tutaj może liczyć na świeżą kanapkę i kilka drobnych od przechodniów. Dla ludzi wiodących żywot na pograniczu społeczeństwa, takich jak Stanisław, niepozorne mury dworca to ważna ostoja. W ustach dozorców stacji, osoby podobne Stanisławowi, to narybek z którym „należy walczyć”. [2]

Dla mojego rozmówcy, spotkanego pewnego wieczora na Dworcu PKP w Poznaniu, przerwa technologiczna stanowi część większego problemu nękającego relacje społeczne. „Jest źle i będzie jeszcze gorzej” – komentuje – „widać to po stosunku człowieka do człowieka, po tym jak ludzie siebie traktują. Co komu przeszkadza, że przebywam tu na dworcu? Co jest w tym złego, że ktoś, zachowując trzeźwość, usiądzie na ławce i na moment przymknie oko?”. W rzeczywistości ten nieszkodliwy proceder, jest rugowany na niemal każdej większej stacji. Ochroniarze penetrujący obiekt dworca, poszturchują i wybudzają każdego, kto zdaje się wpadać w objęcia Morfeusza.

Instrument przerwy technologicznej, tak ochoczo wykorzystywany w Wielkopolsce i na Pomorzu, uderza zarówno w osoby bezdomne, jak i podróżnych, którzy zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym, zostają wystawieni na łaskę niekorzystnych warunków atmosferycznych. Dworce kolejowe, w ślad za innymi otwartymi wcześniej domenami, tracą swoje pierwotne funkcje przestrzeni publicznej. Z dnia na dzień, szpikuje się je właściwościami odpowiednimi do przestrzeni prywatnej, na której przebywanie, podlega ścisłym regulacjom i obostrzeniom. Z jednej strony dostrzegamy osobę Stanisława, który dla obsługi dworca stanowi „element niepożądany”, po drugiej stronie barykady zarysowanej przez Piotra Krysiaka, rysują się sylwetki zarządu PKP, którego członkowie, z publicznego akurat budżetu państwa, pobierają pensje wahające się w granicach

40-60 tysięcy złotych.[3]

Autor: Damian Żuchowski

Dla „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

[1]

http://epoznan.pl/news-news-34493-Czy_Dworzec_Glowny_powinien_byc_zamykany_na_noc

[2] Tamże

[3]

<http://wpolityce.pl/wydarzenia/27277-nowy-zmniejszony-o-polowe-zarzad-pkp-zarabia-wiecej-niz-poprzedni-miesieczna-pensja-prezesa-karnowskiego-to-59-tys-zl>